

‘Age-old enemies,
age-old neighbours’:
Polish émigré journalists and
Aleksander Bregman’s book
Ever Since the World Began?
Polish-German Relations
Yesterday, Today, Tomorrow

**Odwieczni wrogowie,
odwieczni sąsiedzi.
Publicyści polscy
na emigracji
wobec książki
Aleksandra
Bregmana *Jak świat
światem? Stosunki
polsko-niemieckie
wczoraj, dziś i jutro***

Instytut Historii
Uniwersytet Opolski
ul. Strzelców Bytomskich 2
PL 45-084 Opole
e-mail: swidzinskakamila@gmail.com

**Kamila
ŚWIDZIŃSKA**

KEY WORDS:
Polish press in the United Kingdom after 1945,
Polish political émigrés after 1945, *Polish Daily*
& *Soldier’s Daily*, Polish-German relations,
Aleksander Bregman (1906–1967)

SŁOWA KLUCZOWE:
Emigracja polska w Wielkiej Brytanii po II wojnie
światowej, stosunki polsko-niemieckie po II wojnie
światowej, Aleksander Bregman

ABSTRACT
Aleksander Bregman was a journalist and editor
of the London *Polish Daily & Soldier’s Daily*.
This articles analyzes his beliefs and ideas
as well as the reactions of the Polish political
émigrés to his book *Ever Since the World
Began? Polish-German Relations Yesterday,
Today, Tomorrow*. Its publication in 1964
triggered off a lively debate and numerous
polemical skirmishes in the Polish émigré press.

ABSTRAKT
W artykule dokonano analizy poglądów Aleksandra
Bregmana, publicyisty i redaktora emigracyjnego pisma
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Tekst stanowi
także próbę przedstawienia reakcji publicystów polskiej
emigracji politycznej na ukazanie się książki Bregmana
*Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie
wczoraj, dziś i jutro*. Jej publikacja wywołała żywą
dyskusję na łamach emigracyjnych tytułów prasowych
i stała się powodem licznych polemik.

Streszczenie

Aleksander Bregman, dziennikarz polityczny i redaktor „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, specjalizował się w historii dyplomacji oraz polityce międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich. Wielokrotnie w artykułach publikowanych na łamach czasopism emigracyjnych postulował potrzebę porozumienia z zachodnim sąsiadem Polski. W 1964 r. ukazała się jego książka *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie wczoraj, dziś i jutro*, podsumowująca jego poglądy na stosunki z zachodnim sąsiadem. Stała się ona impulsem do dyskusji na temat całego kompleksu zagadnień związanych z relacjami polsko-niemieckimi. Na łamach emigracyjnych czasopism wypowiedzieli się najważniejsi publicyści polskiej emigracji politycznej.

W książce Bregman przedstawił refleksje ze swojej podróży do Niemiec Zachodnich. Analiza historii stosunków polsko-niemieckich doprowadziła autora do wniosku, że stwierdzenie „wróg dziedziczny”, używane w kontekście narodu niemieckiego, jest pozbawione podstaw. Podobnie krytycznie wypowiedział się odnośnie mitu „Drang nach Osten”, zauważając że „parcie na wschód” nie było zjawiskiem jedynie niemieckim. Za najważniejszy problem stojący na drodze do nawiązania stosunków pomiędzy RFN a PRL Bregman uważał brak uznania przez rząd zachodnioniemiecki granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Twierdził jednak, że na drodze do potwierdzenia istniejącej granicy stoją głównie obawy partii politycznych o utratę głosów wysiedleńców. Podkreślił, że społeczeństwo zachodnioniemieckie interesuje się polską kulturą, historią, a młodzi ludzie popierają granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie.

Z poglądami Bregmana polemizowali m.in. Jędrzej Giertych, Eugeniusz Hinterhoff, Aleksander Kawalkowski, Karol Lewkowicz, Juliusz Mieroszewski, Tadeusz Nowakowski, Tadeusz Piszczkowski, Adam Pragier, Adam Romer, Paweł Zaremba. Ukazanie się kontrowersyjnej książki Bregmana stało się powodem do dogłębnego przeanalizowania zarówno historii stosunków polsko-niemieckich, jak i bieżących spraw spornych ukrytych pod ogólnym pojęciem „zagadnienia niemieckiego”. Opublikowane na łamach prasy polemiki ukazały rozbieżności w postrzeganiu perspektyw na pojednanie Polaków z Niemcami oraz warunków normalizacji wzajemnych stosunków.

Stosunki polsko-niemieckie obarczone są ciężarem wzajemnych roszczeń i rywalizacji. Nie jest to zjawisko unikalne i można je przypisać większości krajów, które łączy wspólna granica. Na uwagę zasługuje jednak historia obu państw, które po wielu latach wojen i konfliktów, mimo wyrządzonych krzywd i sprzecznych interesów, potrafiły zbudować silne relacje oparte na dialogu i współpracy. Przyjazne więzi nie powstały jednak z dnia na dzień, lecz były wynikiem wielu kompromisów wypracowanych na przestrzeni lat. Bez wątpienia najważniejszym krokiem na drodze normalizacji powojennych stosunków był układ pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową [dalej: PRL] a Republiką Federalną Niemiec [dalej: RFN], podpisany w Warszawie 7 grudnia 1970 r. Choć jego treść i znaczenie były różnie interpretowane, bezpośrednim skutkiem jego podpisania było nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy oboma krajami. Kolejny przełomowy moment nastąpił 14 listopada 1990 r., w momencie podpisania w Warszawie traktatu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a RFN, w którym ostatecznie potwierdzono istniejącą granicę polsko-niemiecką. Kolejne umowy zawarte przez obie strony stanowiły uzupełnienie lub rozwinięcie już przyjętych postanowień. Obecnie stosunki polsko-niemieckie, mimo pojawiających się rozbieżności, możemy określić jako przyjazne. Stale rozwijana jest współpraca kulturalna, naukowa, gospodarcza i polityczna, co przyczynia się do nawiązania życzliwych relacji między Polakami i Niemcami¹.

Jeszcze 50 lat temu nawet teoretyczne rozważania nad warunkami poprawy wzajemnych relacji powodowały wewnętrzne podziały wśród polskiej emigracji. Lidia Ciołkoszowa (działaczka socjalistyczna, żona Adama Ciołkosza) oceniając publicystykę poruszającą zagadnienia polsko-niemieckie pisała: „każdy objaw w życiu niemieckim, czy pozytywny czy szkodliwy dla interesów narodu polskiego, znajduje natychmiast ocenę na łamach prasy emigracyjnej”². Aleksandra Bregmana można

¹ A. Wolff-Powęska, *Polacy–Niemcy: partnerstwo społeczeństw*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 4, s. 3–9; taż, *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W.M. Góralski, Warszawa 2007, s. 159–210; W.M. Góralski, *Polsko-niemiecka wspólnota interesów. Geneza, dokonania, zagrożenia*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007...*, s. 303–343.

² L. Ciołkoszowa, *Polska a Niemcy*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 275. Znaczenie pracy Bregmana podkreślali m.in. P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 193–194 (określił on książkę, jako prawdziwie prekursorską); M.S. Wołański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992, s. 87–88, 91–93 („książka Bregmana wypełniała

zaliczyć do autorów, którzy swoimi publikacjami dotyczącymi stosunków polsko-niemieckich wywoływali szerokie dyskusje. Jako dziennikarz i pisarz polityczny specjalizował się w historii dyplomacji oraz polityce międzynarodowej. Miejsce szczególne w jego pisarstwie zajmowała problematyka stosunków Polski z Rosją (zaliczany jest do przedstawicieli polskiej szkoły sowietologicznej³) i z Niemcami. Jego poglądy sprawiły, że przez wiele osób uważany był za germanofila, działającego na niekorzyść interesów Polski⁴. Na łamach czasopism emigracyjnych podejmował tematykę trudnych relacji między oboma narodami, postulując potrzebę porzucenia wzajemnych roszczeń, rozwinięcia dialogu i współdziałania. Dowodził, że zjednoczenie Niemiec i odzyskanie przez Polskę niepodległości są ze sobą powiązane i leżą w interesie obu państw. Wśród emigracji szerokim echem odbiła się opublikowana w 1964 r. książka zatytułowana *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie wczoraj, dziś i jutro*. Jej pojawienie się wywołało sporo kontrowersji. Polemiki zamieszczane na łamach polskiej prasy emigracyjnej dotyczyły praktycznie każdej z tez postawionych przez autora i były przedmiotem burzliwych rozważań. Jak pisał Tadeusz Nowakowski (dziennikarz, literat, pracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa) Bregman naraził „siebie i swoje dzieci na zarzut »zaprzaństwa«, »renegactwa«, »kapitulantwa«” oraz „naraził się nie tylko głowaczom polskiej myśli politycznej na pielgrzymstwie, różnym etatowym niemcoznawcom w Moskwie i w Warszawie, ale i niemieckim nieprzejednańcom w NRF”⁵.

Bregman (1906–1967) był osobą gruntownie wykształconą, studiował w Wiedniu, ukończył też Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu. Obronił doktorat na Uniwersytecie w Genewie (przedmiot dysertacji „Pakt o Lidze Narodów”). Jeszcze przed wojną zajął się dziennikarstwem. Był korespondentem m.in. czasopism sportowych, kulturalnych i społecznych („Stadion”, „Epoka”, „Kurier Poranny”), a od 1932 r. Polskiej

lukę, powodowaną częstym zawężaniem analiz stosunków polsko-niemieckich (...) do wydarzeń i zjawisk bieżących”); G. Łukomski, *Aleksander Bregman (1906–1967). Życie niedokończone*, Londyn 2012, s. 78–83; R. Habiełski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 142; B. Kerski, *Spoleczny wymiar polityki międzynarodowej. Rola inicjatyw pozarządowych w stosunkach polsko-niemieckich przed 1990 rokiem*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. B. Kerski, W.-D. Eberwein, Olsztyn 2005, s. 147–152.

³ P. Wójtowicz, *Sowietyzacja ziem polskich w ocenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz instytucji i organizacji niepodległościowych w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956*, [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, Warszawa 2009, s. 140. Do szkoły zaliczane były osoby i instytucje, które „w sposób profesjonalny zajmowały się zagadnieniami sowietologicznymi”; G. Łukomski, *Aleksander Bregman...*, s. 117. Najbardziej znana książka Bregmana to *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej w latach 1939–1941*.

⁴ Bregman świadomy zagrożenia ze strony komunizmu dążył do poprawy stosunków z Niemcami (jednak społeczeństwo nie było jeszcze gotowe, by podjąć dialog z niedawnym okupantem). Na początku lat 60. opublikował na łamach „DPiDŻ” serię artykułów dotyczących relacji z zachodnim sąsiadem m.in. *Berlin, Niemcy a interes Polski*.

⁵ T. Nowakowski, *Coś ty uczynił ludziom, Bregmanie?*, „Wiadomości” 1964, nr 38, s. 1.

Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej” przy Lidze Narodów⁶. Po wybuchu drugiej wojny światowej wyjechał wraz z rządem (posiadał akredytację korespondenta przy Rządzie Rzeczypospolitej) do Rumunii, następnie do Francji, a po jej zajęciu przez Niemców, do Wielkiej Brytanii. W latach 1941–1942 został współredaktorem pisma dla żołnierzy „Nowiny Pierwszej Brygady Strzelców”, redagował także „Dziennik Żołnierza” (1942–1943). W 1944 r. „Dziennik Żołnierza” został połączony z „Dziennikiem Polskim”, a Bregman objął funkcję redaktora działu zagranicznego. Pisywał także do „Wiadomości Polskich” (red. Mieczysław Grydzewski) i paryskiej „Kultury”⁷. W 1959 r. został redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” [dalej: „DPiDŻ”] i sprawował tę funkcję do 1962 r., jednak miał nadal wpływ na linię polityczną pisma, zwłaszcza w kwestiach niemieckich, aż do śmierci, tzn. do roku 1967⁸.

Swoje rozważania dotyczące stosunków polsko-niemieckich Bregman przedstawił w książce *Jak świat światem* (tytuł nawiązuje do przysłowia „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”). Jednak jeszcze przed ukazaniem się pracy jej główne założenia zostały przekazane w serii artykułów opublikowanych na łamach „DPiDŻ”. Książka Bregmana składa się z dwóch części. Pierwszą stanowi reportaż, oparty na rozmowach autora z przedstawicielami różnych warstw społecznych (dziennikarze, politycy, studenci). Autor starał się przedstawić w niej przekrój poglądów zachodnoniemieckiej opinii publicznej. W drugiej części Bregman dokonał analizy rozmów (z dziennikarzami, pisarzami, studentami), przedstawił też swoje spojrzenie na historię wzajemnych stosunków polsko-niemieckich oraz warunki nawiązania przyjaznych relacji. Ukazanie się książki Bregmana wywołało żywą dyskusję na łamach czasopism emigracyjnych.

„Cudzoziemcy we własnej ojczyźnie”

Podstawą do napisania przez Bregmana książki była jego podróż do RFN. Jednym z pierwszych spostrzeżeń była zmiana, jaka dokonała się w społeczeństwie, szczególnie wśród osób młodych⁹. Na pierwszy plan zaczęły się wysuwać potrzeby

⁶ G. Łukomski, *Aleksander Bregman...*, s. 21.

⁷ Tamże, s. 30, 34–35, 37–38; P. Ziętara, *Aleksander Bregman*, [w:] *Dopóki jest „Dziennik” — jestem*, red. K. Bzowska, Londyn 2000, s. 319–320.

⁸ J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008, s. 40.

⁹ Z. Grabowski, *Odważna książka*, „Wiadomości” 1964, nr 38, s. 1. Według Grabowskiego spostrzeżenia Bregmana nie są do końca trafne, ponieważ nie znał on Niemiec przedwojennych i nie odwiedzał ich tuż po wojnie, tak więc pozbawione są one szerszej perspektywy.

materialne, „chęć lepszego życia”, zmieniła się rola kobiety, zniknął kult wojska, a młodsze pokolenie „nie jest nastawione nacjonalistycznie, przeciwnie myśli kategoriami europejskimi i światowymi”. Najbardziej znacząca zmiana miała się dokonać w psychice, w stosunku Niemców do państwa i władzy. Według autora, po wiekach bezwzględnej posłuszeństwa i uległości, społeczeństwo zaczęło interesować się sprawami publicznymi, wywierać wpływ na decyzje polityczne¹⁰.

Na poparcie swoich tez Bregman opisał inicjatywę — „Aktion Sühnezeichen” („Akcja Znak Pokuty”). Jej uczestnicy chcieli „zrobić coś dobrego (...) wybudować na znak pojednania wieś, osiedle, kościół, szpital czy coś innego dla ogólnego pożytku...”. Z obu części Niemiec zgłosili się ochotnicy (ostatecznie Walter Ulbricht nie zgodził się na wyjazd młodych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej [dalej: NRD]), zaczęły napływać ofiary. PRL nie brała udziału w przedsięwzięciu ponieważ reżim nie zgodził się na przyjazd ochotników¹¹. Poza akcjami pomocy materialnej w Niemczech Zachodnich wzrosło zainteresowanie Polską, Polakami, sztuką, literaturą, kulturą polską (Bregman pisał o „Polenromantik”). Z entuzjazmem przyjmowane były polskie dzieła literackie (krajowe i emigracyjne), książki dotyczące historii Polski, realizowano programy telewizyjne o Polsce, a rozgłośnia „Brema” zorganizowała „tydzień polski”¹².

Bregman poruszył też kwestię popularności haseł rewizjonistycznych w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Według niego w możliwość powrotu do granic z 1937 r. wierzyli jedynie najbardziej fanatyczni działacze związku wypędzonych. O zmianie obecnej granicy najczęściej mówiły zaś osoby zajmujące stanowiska w „aparacie urzędniczym” organizacji ziomkowskich (jednak większość z nich zdawała sobie sprawę z ostateczności ustaleń poczdamskich). Uważał też, że hasła rewizjonistyczne nie cieszyły się popularnością wśród młodzieży, a dzieci przesiedleńców nie darzyły obszarów za Odrą i Nysą takim sentymentem, jak ich rodzice¹³.

Część emigracji zgodziła się z Bregmanem, że w społeczeństwie niemieckim zaszły zmiany. Jedną z tych osób był Adam Pragier (członek Związku Socjalistów Polskich). Podzielał on pogląd, że młode pokolenie „ma już inne emocje niż starsi. Cieszy się pokojem i dobrobytem (...) niezbyt interesuje się polityką. Kult wojska zaniknął zupełnie”, a umiarkowana „opinia publiczna doszła do znaczenia”¹⁴. Według historyka, Pawła Zaremby, zainteresowanie Polską było ogromne, było czymś więcej „niż modą”. Zadawał jednak pytanie o to, który z powodów zwiększonej uwagi był dla Niemców ważniejszy: chęć poznania Polaków „jako sąsiadów po to by się z nimi dogadać”, czy też próba rozpracowania przeciwnika. Zaremba zaznaczył także,

¹⁰ A. Bregman, *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie wczoraj, dziś i jutro*, Londyn 1964, s. 37–41. Jednym z przykładów wpływu opinii publicznej na życie polityczne była tzw. „Afera Spiegla”.

¹¹ Tamże, s. 30–32, 13.

¹² Tamże, s. 61–65.

¹³ Tamże, s. 37–41.

¹⁴ A. Pragier, *Polska i Niemcy*, „Wiadomości” 1964, nr 38, s. 1.

że nie podzielał optymizmu Bregmana w ocenie ewolucji psychicznej Niemców. Według niego zwiększenie zainteresowania nie było jednoznaczne ze zmianą w sposobie postrzegania Polski i Polaków¹⁵. Eugeniusz Hinterhoff, Tadeusz Nowakowski i Tadeusz Piszczkowski zgodzili się, że część młodych Niemców była przychylnie nastawiona do Polski, jednak były to „pięknoduchy”, pojedyncze przypadki¹⁶. Piszczkowski (ściśle związany ze Stronnictwem Narodowym) podkreślił, że oblicze Niemiec jest wielorakie, zwracał uwagę na pluralność historyczną i religijną. Dostrzegł jednak przemiany, jakie dokonywały się u większości młodego pokolenia¹⁷. Z drugiej strony, Nowakowski miał zastrzeżenia do „diagnostycznej części” pracy Bregmana, a konkretnie osób z którymi przeprowadzone zostały rozmowy. „Prawdziwe Niemcy (...) leżą na prowincji” i dyskusje z pisarzami czy dziennikarzami, którzy są „cudzoziemcami we własnej ojczyźnie a już w Niemczech nigdy nie dzierżą rządów dusz” nie oddały całości przemian zachodzących w społeczeństwie¹⁸.

Krytycznie została też przyjęta teza o dojściu do głosu opinii publicznej. Polemiczny list do redakcji „Wiadomości” napisał Jędrzej Giertych (ideolog ruchu narodowego, usunięty ze Stronnictwa Narodowego w 1961 r.). Według niego Niemiec nie można było porównywać do Anglii czy Francji (krajów, w których opinia publiczna odgrywała znaczącą rolę), ponieważ tutaj „to rząd ustala politykę, a społeczeństwo posłusznie i potulnie się jego decyzjom poddaje”¹⁹. Zaremba potwierdził, że choć młodzi ludzie są negatywnie nastawieni do rewizji granicy i działań ziomkostw, to ich zdanie nie było i nie będzie brane pod uwagę przez rząd federalny. Dla rządzących największe znaczenie będzie odgrywał „rozwoj koniunktury politycznej”, ponieważ „opinia właśnie do niej w Niemczech się nagnie”²⁰. Podobnie uważał m.in. Hinterhoff, który dodał, że „Niemcy byli narodem najłatwiej dostosowującym się do faktów dokonanych”²¹.

Aleksander Kawalkowski (czołowy publicysta paryskiej „Kultury”) nie negował negatywnego stosunku społeczeństwa do rewizji granic. Zauważył natomiast, że nie ma pewności „czy i w jakim stopniu Niemcy usunęli rewizję granicy z Polską raz na zawsze ze swojej idei państwowej”. Odpowiedzialni, sprawujący realną władzę politycy w swych przemówieniach wygłaszali oświadczenia, które kazały wątpić w to, że Niemcy porzuciły chęć zmiany granic. Kawalkowski sądził, że projekt

¹⁵ P. Zaremba, *Jak świat światem...*, „Orzeł Biały” 1964, nr 27/28, s. 7.

¹⁶ E. Hinterhoff, *Niebezpieczne złudzenia*, „Robotnik” 1964, nr 7/8, s. 5.

¹⁷ T. Piszczkowski, *Wobec Niemiec i Rosji. Część II*, „Myśl Polska” 1964, nr 10, s. 3. Artykuł Piszczkowskiego został także opublikowany w „Przeglądzie Zachodnim”; tenże, *Wobec Niemiec i Rosji*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 11–12, s. 15.

¹⁸ T. Nowakowski, *Coś ty uczynił...*

¹⁹ J. Giertych, *Złudzenia i rzeczywistość. Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości” 1964, nr 19, s. 6.*

²⁰ P. Zaremba, *Jak świat światem...*

²¹ E. Hinterhoff, *Niebezpieczne złudzenia...*, s. 4.

ogłoszenia przez stronnictwa polityczne deklaracji o uznaniu granicy (zaproponowany przez Bregmana) nie został przyjęty z dwóch możliwych przyczyn: Niemcy go „świadomie odkładają do bardziej sprzyjających okoliczności (...) albo nawet łudzą się, że ewolucja stosunków międzynarodowych doprowadzi je w jakiś nieokreślony jeszcze sposób do odzyskania polskich ziem zachodnich”²².

Jednoznacznie negatywnie do książki ustosunkował się Karol Lewkowicz (redaktor i publicysta prokrajowych czasopism emigracyjnych oraz były działacz Polskiej Partii Socjalistycznej w Wielkiej Brytanii). Na łamach „Obliczy Tygodnia” nie opublikowano recenzji książki, co tłumaczono nieprzestrzeganiem przez autora zwyczaju nadesłania do redakcji egzemplarza recenzyjnego. Jednak w serii pięciu artykułów Lewkowicz poddał krytyce przewidywania i poglądy publicysty. Za szkodliwą uznał możliwość przebaczenia Niemcom, ponieważ „w Niemczech zachodnich trudno się dopatrzeć choćby cienia skruchy (...) nigdy kary nie odcierpieli”, wykreślali się też „od płacenia odszkodowań”. Dlatego według autora, Niemcy nie miały prawa niczego od Polaków oczekiwać, poza tym, że „będziemy im jeszcze długo i wytrwale przypominać zbrodnie hitleryzmu, wypominając, że obciążają one sumienie narodu niemieckiego”. Lewkowicz skupił uwagę na tezie Bregmana o wspólnej walce Polaków i Niemców, ukrytej pod hasłem „za waszą i naszą wolność”. Interpretował ją jako bezpośrednie wezwanie do walki. Przypomniał też wypowiedź generała Władysława Andersa w Chicago, o tym, że „nie obawia się Bundeswehry maszerującej przez polskie ziemie na Moskwę”. Lewkowicz wysnuł tezę (potwierdzoną doświadczeniami historycznymi, niemiecką tradycją militarną i analizą poglądów polityków niemieckich), że taka wspólna walka „zakończyć by się musiała mordowaniem braci na ziemiach polskich” oraz „masakrą polskich towarzyszy broni, gdy tylko okazaliby się zbędni, gdy tylko ośmieliliby się upomnieć o swe prawa narodowe”²³. Dodatkowo, w kolejnym artykule autor krytykował przewidywania Bregmana, na temat możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego. Według Lewkowicza sojusz taki nie był możliwy, ponieważ Rosjanie zbyt wiele wycierpieli materialnie i moralnie z rąk niemieckich, a przymierze z niedawnym wrogiem nie byłoby dla nich korzystne politycznie: „ZSRR jest władne zaoferować Niemcom realizację wszystkich niemal ich postulatów narodowych. Bonn zaś ma do zaoferowania tylko dwie rzeczy, komunizację całych Niemiec (...) oraz wyjście z sojuszu atlantyckiego i ogłoszenie neutralności”. Skomunizowanie całych Niemiec byłoby nie na rękę Kremlowi, który nie potrzebuje potężnych militarnie i gospodarczo państw, nad którymi nie można sprawować kontroli (przykład Chin)²⁴.

²² A. Kawałkowski, *O pojednanie polsko-niemieckie*, „Kultura. Szkice. Opowiadania. Sprawozdania” 1964, nr 9, s. 136–137.

²³ K. Lewkowicz, *Na tropach niemieckiej dywersji i infiltracji. Pan Bregman okopuje się na pozycjach „niemieckiej orientacji”*, „Oblicze Tygodnia” [dalej: „OT”] 1964, nr 302/352, s. 4, 5.

²⁴ Tenże, *Na tropach niemieckiej... (II)*, „OT” 1964, nr 303/353, s. 4, 5.

Granica, która łączy, nie dzieli

Bregman wielokrotnie w swoich artykułach postulował potrzebę zbliżenia polsko-niemieckiego, wskazywał na wspólne interesy, jakie łączą oba narody. Za najważniejszy cel, który miałby połączyć oba kraje, uznawał zjednoczenie Niemiec i odzyskanie przez Polskę niepodległości — przy czym zawsze traktował te wydarzenia łącznie, jako całość. Twierdził, że „bez niepodległej Polski nie ma niepodległych i zjednoczonych Niemiec. Tak samo bez niepodległych i zjednoczonych Niemiec nie ma niepodległej Polski”. Trudno bowiem byłoby wyobrazić sobie, by Polska odzyskała niezależność będąc otoczona przez państwa socjalistyczne, robiąc wyłom na politycznej mapie Europy. Za o wiele bardziej realne uznawał uzyskanie niepodległości w wyniku przemian obejmujących pozostałe państwa bloku, w tym NRD. Według niego do tej pory w dyskusjach nad zjednoczeniem Niemiec górę brały emocje, które przesłaniały logiczną zależność łączącą ewentualne zrzucenie zależności sowieckiej w obu krajach²⁵.

Redaktor „DPiDŻ” dostrzegał też sporne sprawy, które dzieliły naród polski i niemiecki. Za najważniejszą uznawał kwestię uznania przez RFN granicy z Polską. Podkreślał fakt, że Niemcy wyrzekły się siły przy próbach odzyskania ziem utraconych po wojnie, jednak dostrzegał także paradoks takich oświadczeń. Skoro kraj rezygnuje z siłowej zmiany granicy, to jak inaczej może ją zmienić? Kanclerz Ludwig Erhard podczas zjazdu ziomkostw 23 marca 1964 r. w Bonn podkreślał, że „Niemcy nigdy i za żadną cenę nie zrezygnują z odzyskania ziem utraconych na wschodzie”, politycy odrzucali możliwość uznania granicy, a na mapkach w podręcznikach szkolnych ziemie za Odrą podpisane były jako Niemcy Wschodnie²⁶. Bregman wskazywał na korzyści, jakie niesłoby z sobą oficjalne uznanie granicy. Jedną z nich miało być wytrącenie jednego z atutów komunistycznej propagandy, która wykorzystywała strach Polaków przed powrotem Niemców na Ziemię Odzyskaną²⁷.

Zasadniczo z tezami przedstawionymi przez Bregmana zgadzał się Adam Romer (publicysta, polityk przedwojennego Stronnictwa Prawicy Narodowej). Także twierdził, że zależność Polski od Sowietów była oparta na jej „odgroźeniu od Zachodu murem komunistycznych Niemiec wschodnich”, a radziecką gwarancję dla polsko-niemieckiej granicy nazwał legendą (ponieważ mogła ona ulec rewizji z inicjatywy

²⁵ A. Bregman, *Jak świat światem?*, s. 271; tenże, *Podział, o którym cicho...*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [dalej: „DPiDŻ”] 1964, nr 211, s. 2; Według Nowakowskiego wielu Polaków z zadowoleniem przyjmowało mur berliński i podział Niemiec, co było sprzeczne z hasłem, na którym naród polski wyrósł „za waszą wolność i naszą”, a dodatkowo pogłębiało i utrzymywało podział Europy. T. Nowakowski, *Coś ty uczynił...*

²⁶ NRD określane było mianem Niemiec Środkowych.

²⁷ *Nie mają argumentów. Dwóch czołowych rewizjonistów atakuje tezy A. Bregmana*, „DPiDŻ” 1964, nr 122, s. 2.

Moskwy, jeśli będzie ona dążyć do zawarcia sojuszu z Niemcami). Romer zwrócił uwagę na zależność między zjednoczeniem Niemiec a odzyskaniem wolności przez Polskę i międzynarodowym usankcjonowaniem granicy w traktacie pokojowym (jej uznanie nie zwalniało jednak z obowiązku zadośćuczynienia). Uważał, że unormowanie wzajemnych relacji jest możliwe „kiedy wraz z Niemcami Polska będzie członkiem Zjednoczenia Europejskiego, na równych prawach” oraz jeśli funkcjonariusze wysiedleńczy przestaną szukać wśród emigracji osób „gotowych do obiecywania zgody na odstąpienie Niemcom całości, czy części ziem za Odrą i Nysą”. Według Romera wtedy „obawy przed powrotem upiórów przeszłości powinny ustać ostatecznie”²⁸.

Kawałkowski uważał zaś, że zjednoczenie Niemiec nie było jednoznaczne z odzyskaniem przez Polskę suwerenności. Według niego uznanie przez rząd zachodni-niemiecki granicy nie rozwiąże problemów. Postulował, by Niemcy, chcąc pojednać się z Polską, włączyli sprawę zjednoczenia „w ramy szerszego planu rozwiązania całości zagadnień, wynikłych na skutek ostatniej wojny”. Miał tu na myśli działanie na rzecz „powrotu Polski do pełnej suwerenności, połączonej z wyjściem z orbity sowieckiej”²⁹.

Dla polskiej pisarki, Janiny Węgrzyńskiej-Kościałkowskiej, uznanie granicy polsko-niemieckiej przez rząd RFN stanowiło wstępny warunek rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów dotyczących pojednania. Samo wyrzeczenie się tych ziem miało stać się szansą na rehabilitację. W liście nadesłanym do redakcji „Wiadomości” poetka podkreśliła, że uznania takiego należy oczekiwać „nie jako kompensatę wojenną”, ale zadośćuczynienie za ludobójstwo, którego się Niemcy dopuścili³⁰. Podobnie sądził publicysta „Wiadomości” Zbigniew Grabowski, który uważał, że nie powinno się uzasadniać przynależności ziem zachodnich do Polski tym, że „te ziemie były zawsze polskie”, lecz że są one „rekompensatą za okrojenie nas na wschodzie”. Uważał też, że gest uznania granicy nie jest potrzebny, ponieważ „ani ten, ani inny gest nie odciągną Polski od Rosji”, poza tym „polityki nie robi się gestami”³¹.

Według Giertycha samo domaganie się od RFN uznania granicy było pozbawione wszelkiej zasadności. Niemcy, jako kraj odpowiedzialny za wybuch wojny, po jej przegraniu sami pozbawili się prawa głosu, a traktowanie ich „jak każdego innego państwa byłoby niefrasobliwością”³². Ponadto, tak jak większość emigracji,

²⁸ A. Romer, *Jak świat światem?*, „Jutro Polski” 1964, nr 7, s. 4.

²⁹ A. Kawałkowski, *O pojednanie polsko-niemieckie...*, s. 138–139. Uważał, że jedynym gwarantem utrzymania granicy Odry–Nysy jest Rosja Sowiecka, dla której zmiany na korzyść NRD byłyby niekorzystne pod względem wizerunkowym i mogłyby zaszkodzić spójności bloku.

³⁰ J. Węgrzyńska-Kościałkowska, *Korespondencja „Kij w mrowisko” czy bomba?*, „Wiadomości” 1964, nr 24, s. 6.

³¹ Z. Grabowski, *Niemcy 1964 „Drang nach Osten” i proces oświęcimski*, „Wiadomości” 1964, nr 26, s. 2; tenże, *Odważna książka...*

³² J. Giertych, *Program niemiecki*, „Wiadomości” 1964, nr 24, s. 6.

twierdził, że Niemcy „nie zrezygnują z granicy” ponieważ uważają, że stanowi ona ich „atut przetargowy przy zjednoczeniu”. Tak naprawdę do końca nie pogodzili się ze stratą ziem, o czym świadczyć miała m.in. gwałtowna reakcja na nominację biskupa Nowickiego na ordynariusza diecezji gdańskiej i wysłanie przez rząd RFN formalnego protestu w tej sprawie³³.

Od przedstawionych wyżej opinii zdecydowanie odbiegała koncepcja Pragiera, który pisał, że „nie trzeba domagać się od Niemców uznania linii Odra–Nysa jako warunku wstępnego wszelkich rozmów (...) trzeba tę sprawę traktować jako zagadnienie ostatecznie w kolejności”³⁴. Podobnie jak Bregman, dostrzegał on też skomplikowane deklaracje niemieckie, wyrzekające się siły w celu uzyskania zwrotu ziem³⁵.

Hinterhoff twierdził jednak, że działania i wypowiedzi niemieckie miały pewien cel. Według niego niemiecki aparat propagandowy i ambasady RFN prowadziły w krajach zachodnich akcję, mającą na celu „pozyskanie opinii publicznej tych krajów dla niemieckich roszczeń terytorialnych”. RFN starało się w ten sposób „przygotować grunt do takiej sytuacji, w której Zachód albo zamknie oczy na posunięcia niemieckie na Wschodzie lub nawet zechce udzielić im pomocy”³⁶.

Podobnie do Giertycha Zaremba uważał, że póki nie dojdzie do przetargu przy okazji zjednoczenia Niemiec nie ma szans na to, by Niemcy zrezygnowali z tak mocnego argumentu. Krytycznie oceniał też rozważania Bregmana, który twierdził, że w przypadku uznania przez RFN granicy polsko-niemieckiej Polacy popierać powinni zjednoczenie Niemiec. Według Zaremby takie „korzyści” nie miały dla Niemców żadnego „znaczenia praktycznego”, były kompletnie nieprzydatne politycznie. Dlatego trudno przypuszczać by ktokolwiek z decyzyjnego grona polityków zachodnioniemieckich brał je pod uwagę³⁷.

Lewkowicz także uważał, że dywagacje dotyczące połączenia kwestii uznania granicy ze zjednoczeniem były bezpodstawne i nie miały wpływu na posunięcia polityczne. Zwracał uwagę na kwestię rewizjonizmu wśród zachodnioniemieckich elit rządzących, którą Bregman starał się według niego umniejszać, pisząc, że błędem byłoby „stawianie znaku równania między każdą odmową uznania granicy w chwili obecnej, a rewizjonizmem”. Publicysta „Obliczy Tygodnia” przytoczył wypowiedzi Erharda, K. Adenauera, E. Mende, którzy wspominali, że nie mogą się wyrzec straconych ziem, że ich rodacy mają prawo do ziem ojczystych. Pojawiały się deklaracje mówiące o tym, że wciąż obowiązują granice z 1937 r. Według

³³ Tenże, *Złudzenia i rzeczywistość...*; protesty rządu niemieckiego były nieuprawnione w związku z tym, że Gdańsk nie należał do Niemiec od traktatu wersalskiego, a do 1938 r. funkcję biskupa sprawował Polak.

³⁴ A. Prager, *Kij w mrowisko*, „Wiadomości” 1964, nr 19, s. 1.

³⁵ Tenże, *Polska i Niemcy...*, s. 1.

³⁶ E. Hinterhoff, *Niebezpieczne złudzenia...*, s. 5–6.

³⁷ P. Zaremba, *Jak świat światem...*

Lewkowicza rewizjonizm ma różne nasilenia, od politycznej „spokojnej kalkulacji do fanatyzmu” związków ziomkowskich. Stwierdził też, że rozmowy z Niemcami miałyby sens, jeśli prowadzone byłyby podczas oficjalnych konferencji politycznych, na których dyskutuje się o „dyskryminacyjnej polityce Bismarcka, o planach likwidacji narodu polskiego (...) o zbrodniczej próbie wprowadzenia tych ludobójczych planów w życie przez Hitlera”. Londyńska konferencja historyków z Polski i Niemiec (którą Bregman uznał za ważny krok, na drodze zbliżenia między narodami), została przez Lewkowicza zaliczona do akcji narzucenia emigracji zbliżenia z Niemcami³⁸. Podobnie zjazd został przedstawiony w „Horyzontach”, jako demonstracja przyjaźni, manifestacja harmonii. Konferencja nie spełniła oczekiwań, ponieważ zabrakło wyjaśnienia punktów spornych. Odnosiło się wrażenie „jakoby to Polacy powinni zmienić swe zasadnicze nastawienie wobec Niemiec, by porozumienie było możliwe”. Skrytykowano też osoby, które w zjeździe brały udział, a które nie miały „żadnego prawa do występowania politycznie w imieniu żadnej z grup politycznych polskich” (Bregman i K. Okulicz)³⁹.

Juliusz Mieroszewski uważał, że zaangażowanie Polaków w rozmowy z Niemcami, było zdecydowanie za małe (nie wykorzystano polskiej koniunktury). Porównał on publicystę do księdza, który rozmawia z każdym, bez względu na przekonania polityczne. Według niego „emigracyjni publicyści winni pisywać do prasy i periodyków niemieckich, winni wydawać w Niemczech polityczne studia i zjednywać coraz szersze kręgi czytelnicze dla naszych poglądów”⁴⁰.

Podobnie uważał Kawałkowski, który wprost pisał o tym, że zakaz rozmów z Niemcami dopóty, dopóki nie uznają granicy był irracjonalny i świadczył o braku zmysłu politycznego, czy wręcz poczucia rzeczywistości. Według niego „rozmawiać trzeba, choćby po to, aby tłumaczyć Niemcom konieczność pogodzenia się ze status quo terytorialnym i przekonywać o zależności, istniejącej pomiędzy postulatem zjednoczenia i postulatem jednoczesnego wyłuskania z orbity sowieckiej jej europejskich satelitów”. Nie odbierał także głosu którejsz z grup politycznych, twierdził, że rozmawiać może każdy, ale „nikomu nie wolno zaciągać zobowiązań w imieniu całego narodu”⁴¹.

³⁸ K. Lewkowicz, *Na tropach niemieckiej... (III)*, „OT” 1964, nr 304/354, s. 4; tenże, *Na tropach niemieckiej... (4)*, „OT” 1964, nr 306/356, s. 5; tenże, *Na tropach niemieckiej... (5)*, „OT” 1964, nr 307/357, s. 2, 3.

³⁹ *Wobec orientacji proniemieckiej*, „Horyzonty” 1964, nr 96, s. 3–5.

⁴⁰ J. Mieroszewski, *Zagadnienie polsko-niemieckie. Rozmawiać czy nie rozmawiać?*, „Kontynenty” 1964, nr 71, s. 1; Głos w dyskusji związanej z publikacją artykułu A. Bregmana, *Zagadnienie polsko-niemieckie. Rozmawiać czy nie rozmawiać?*, „Kontynenty” 1964, nr 70, s. 1–5.

⁴¹ A. Kawałkowski, *O pojednanie polsko-niemieckie...*, s. 142.

Czy wróg dziedziczny?

Bregman zanegował też tezę o odwiecznej wrogości łączącej narody polski i niemiecki. Dostrzegł przy tym negatywny wpływ legendy o wrogu dziedzicznym, która „kładzie się potężnym cieniem na stosunkach pomiędzy oboma narodami”, choć Niemcy nie postrzegali Polski jako rywala. Bregman zacytował artykuł z jednej z niemieckich gazet, w której napisano: „Dla nas, Niemców, porozumienie z Polską jest znacznie łatwiejsze aniżeli z Francją. Za dziedzicznego wroga uważaliśmy zawsze tylko Francję. Wrogię stosunku do Polski nigdy nie było, jest to zagadnienie pruskie, nie ogólnoniemieckie”⁴². Według Bregmana relacje między oboma państwami były przez wiele stuleci jeśli nie przyjazne, to przynajmniej neutralne (współpraca Jagiellonów z Habsburgami, sojusz za Wazów, walka przeciw Tatarom w XIII w., obrona chrześcijaństwa pod Wiedniem⁴³). Jednak w związku z tym, że „niedawna przeszłość przesłania dawniejszą”, a ostatnie dwa stulecia „stały pod znakiem ostrego antagonizmu”, Niemcy postrzegano jako zagrożenie. Z legendą o wrogu dziedzicznym nierozzerwalnie związana była inna teza, (którą Bregman także poddał rewizji) o niemieckim „Drang nach Osten”. Według niego, parcie na wschód nie było w Europie zjawiskiem unikalnym, a swoje granice przesuwała także Polska, rywalizując na tym polu z Rosją (w niej Bregman upatrywał największe zagrożenie, twierdząc że „antagonizm między Polską a Rosją jest dłuższy, bardziej konsekwentny, głębszy niż między Polską a Niemcami”⁴⁴).

Takie postrzeganie sąsiedztwa polsko-niemieckiego także stało się powodem polemik. Giertych zwrócił uwagę, że wróg dziedziczny nie oznacza wiekuistego, dlatego w relacjach pomiędzy Francją i Niemcami, czy Hiszpanią a Anglią doszło do zbliżenia, gdy państwa te połączyły wspólne interesy. I choć niechęć istniejącą między wieloma narodami sąsiadującymi ze sobą jest „spuścizną dziejowego doświadczenia i obowiązku”, to nie musi ona pozostać faktem niezmiennym. Według niego Polskę i Niemcy łączyła historia pełna wojen i roszczeń, a w narodzie niemieckim przeważała i nadal przeważa postawa wroga w stosunku do Polaków⁴⁵. Twierdził, że „o zakończeniu przeciwieństwa politycznego można mówić wtedy, gdy ustała wrogość w uczuciach oraz sprzeczne dążenia w czynach”, a dla naszego sąsiada głównym celem jest nadal całkowite unicestwienie Polski (w przeciwieństwie do Rosji, która dąży do uzależnienia)⁴⁶.

⁴² A. Bregman, *Czy wróg dziedziczny?*, „Wiadomości” 1964, nr 12, s. 2.

⁴³ Tenże, *Jak świat światem?*..., s. 167.

⁴⁴ Tenże, *Czy wróg dziedziczny?*..., s. 2; tenże, *Jak świat światem?*..., s. 165–173.

⁴⁵ J. Giertych, *Złudzenia i rzeczywistość...*

⁴⁶ Tenże, *Orientacja proniemiecka*, „Horyzonty” 1964, nr 96, s. 61; *Wobec orientacji proniemieckiej...*, s. 3.

Jednym z nielicznych publicystów, którzy popierali tezę Bregmana, negującą istnienie wrogów dziedzicznych, był Nowakowski. Według niego koncepcja skazująca Polaków i Niemców na wieczną wrogość była „nie tylko niemoralna, lecz również politycznie nieroztropna i jałowa”⁴⁷. Kazimierz Trębicki (dyplomata i działacz polityczny) choć podzielał pogląd, że Niemcy i Polska nie są skazane na bycie odwiecznymi wrogami, to na łamach „DPiDŻ” zwrócił uwagę, że „Drang nach Osten” był faktem. Uzupełniając historyczne wywody Bregmana twierdził, że choć całe Niemcy nie były wrogiem Polsce, istniały siły konsekwentnie niechętne — Marchia Wschodnia, Zakon Krzyżacki, Prusy, i dopiero gdy te ostatnie „narzuciły swą supremację w Niemczech zaczął się okres wrogości”⁴⁸. Romer poparł rozważania Bregmana, m.in. rozróżnienie Zakonu Krzyżackiego i Prus od Rzeszy, odpowiedzialność za rozbiory po stronie rosyjskiej oraz tezę, że to Rosja była największym wrogiem i zagrożeniem Polski. Potwierdzeniem miało być m.in. zachowanie „Polaków śląskich”, którzy uciekli jako Niemcy (nie znając języka) przed komunistami do RFN. Romer twierdził też, że parcie Niemiec na wschód ustąpiło miejsca „już przed wojną odpływowi ludności z Niemiec wschodnich na Zachód” (Hitler starał się sztucznie wznowić „Drang nach Osten”)⁴⁹.

Redakcja londyńskiego „DPiDŻ” opublikowała także polemiczny tekst Piszczkowskiego, który nie zgadzał się z tezą o przyjaznym sąsiedztwie. Autor przyznał, że od XV w. granica z Niemcami była spokojna, jednak spowodowane to było tym, że już wcześniej wydarto nam „ziemie rdzennie polskie”. Poza tym, mimo iż to „północno-wschodnie ramię niemieczyny” było Polsce wrogiem, to „ramię należało do potężnego ciała państwowego (...) najczęściej działało za jej wiedzą [władzy centralnej — przyp. aut.] lub z jej podpuszczenia”. Piszczkowski nie dostrzegł też zbyt wielu okresów aktywnego współdziałania⁵⁰. Okresy spokoju na granicy pokrywały się z problemami wewnętrznymi z jakimi zmagало się państwo niemieckie i nawet gdy „trwały wewnętrzne rozłamy (...) wspierali wrogów Rzeczypospolitej”⁵¹. W jego ocenie historiograficzne rozważania Bregmana były „tworem jego fantazji bez należytego oparcia naukowego”⁵², użyta metoda „jest dowolna, a tendencja — wyraźna”. Twierdził, że wyciągnięte wnioski opierały się „na bardzo niepewnym

⁴⁷ T. Nowakowski, *Coś ty uczynił...*

⁴⁸ K. Trębicki, *Historyczne tło stosunków polsko-niemieckich*, „DPiDŻ” 1964, nr 135, s. 2; Pogląd Trębickiego po części podzielał Pragier, który uważał, że „Drang nach Osten” był wymysłem czysto pruskim, „nie Niemcy ale Prusy, stały się silnym państwem, przez podbój słabo zaludnionych ziem słowiańskich”. A. Pragier, *Kij w mrowisko...*, s. 1.

⁴⁹ A. Romer, *Jak świat światem?*

⁵⁰ T. Piszczkowski, *Historia i polityka. Dokoła stosunków polsko-niemieckich*, „DPiDŻ” 1964, nr 167, s. 2.

⁵¹ Tenże, *Do redaktora „Wiadomości” z Monachium*, „Wiadomości” 1964, nr 19, s. 6.

⁵² Tenże, *Wobec Niemiec i Rosji. Część II*, s. 3.

gruncie faktycznym”, a Niemcy okazały się „lepszym” wrogiem m.in. dlatego, że obecnie nie są w stanie Polsce realnie zagrozić⁵³.

Zdanie Piszczkowskiego odnośnie do niespokojnych relacji polsko-niemieckich podzielał Hinterhoff, który pisał: „historia całych stosunków polsko-niemieckich od wielu stuleci pisana jest krwią”⁵⁴. Nie był zresztą w swych sądach odosobniony. Jego poglądy podzielał Kawałkowski, który na łamach „Kultury” pisał: „dwa wieki mogą zasługiwać na epitet «dziedziczności»”. Zwraçał także uwagę, że Bregman powinien skupić się bardziej na tym, by przekonać czytelników, że w przyszłości wzajemna nienawiść polsko-niemiecka może wygasnąć (niż na jej umniejszaniu w przeszłości, czy próbach znalezienia wroga zastępczego w postaci Rosji)⁵⁵. Grabowski (choć po części zgadzał się z Bregmanem, że parcie na wschód nie było zjawiskiem jedynie niemieckim) wprost pisał, że odznaczało go wyjątkowe barbarzyństwo⁵⁶.

Potrzebna czy szkodliwa?

Artykuły Bregmana dotyczące kwestii stosunków i pojednania polsko-niemieckiego, drukowane na łamach „DPiDŻ” oraz opublikowanie jego książki doprowadziły do burzliwej dyskusji na temat stosunków polsko-niemieckich, ciężaru skomplikowanej historii i pretensji, które kładły się cieniem na wzajemnych relacjach. Zastanawiano się, czy książka taka w ogóle powinna powstać i czy ukazała się w odpowiednim momencie. Czy istniały jakiegokolwiek przesłanki, które pozwalały mieć nadzieję na polsko-niemiecką współpracę (której inicjatywa według większości publicystów miała wyjść ze strony Niemiec). W takich okolicznościach nawiązanie dialogu stanowiło zadanie trudne, a chęć wyjścia z propozycją, aby to Polacy ten dialog zainicjowali, spotykało się z żywą niechęcią i oskarżeniami o promowanie orientacji proniemieckiej. Sam Bregman przez wielu uważany był za osobę, która szkodzi sztywnemu kursowi, jaki wobec Niemiec obrała emigracja polityczna. Wyrażał się on m.in. tym, że przez wiele lat nie zabiegano o uznanie granicy na Odrze i Nysie w samych Niemczech, a jedynie u mocarstw zachodnich. Bregman twierdził, że emigracja może stać się dla RFN partnerem, może „sporo zdziałać dla zmiany klimatu w stosunkach polsko-niemieckich i rzucenia podwalin pod przyszłe pojednanie obu narodów”⁵⁷.

⁵³ Tenże, *Wobec Niemiec i Rosji*, „Myśl Polska” 1964, nr 9, s. 2.

⁵⁴ E. Hinterhoff, *Niebezpieczne złudzenia...*, s. 5.

⁵⁵ A. Kawałkowski, *O pojednanie polsko-niemieckie...*, s. 136. Podobnie jak Piszczkowski i Grabowski uważał, że Drang nach Osten nie jest mitem, lecz zjawiskiem potwierdzonym, a spokojne sąsiedztwo z Niemcami było wynikiem polskiej siły lub niemieckiej słabości i problemów wewnętrznych.

⁵⁶ Z. Grabowski, *Odważna książka...*

⁵⁷ A. Bregman, *Jak świat światem?*, s. 238–244.

Nowakowski uważał, że choć polska emigracja powinna domagać się od rządu RFN uznania granicy, to jednak możliwości jej działania są ograniczone. Niemcy nie będą przejmować się kimś „kto nie ma żadnego znaczenia politycznego”, a tym bardziej wchodzić z nim w relacje, narażając przy tym przyjazne stosunki, jakie udało im się nawiązać z Moskwą. Według niego „nikt poważny w Niemczech zachodnich istnienia polskiej emigracji politycznej do wiadomości nie przyjmuje”⁵⁸. Hinterhoff wprost pisał, że „emigracja polska może odegrać — w oczach czynników politycznych w Bonn — rolę wyłącznie agenturalną... gdyby np. jakiś polityk polski lub publicysta polski, zaczął wypowiadać poglądy, zwłaszcza w prasie zachodniej, o potrzebie rewizji stanowiska polskiego w sprawie Odry–Nysy”. Uważał on przy tym, że emigracja powinna skupić swoje działania na pozyskaniu dla sprawy granic Polski opinii publicznej państw zachodnich⁵⁹.

Oceniając książkę Bregmana Zaremba docenił to, że pobudziła ona do myślenia (które niektórzy Polacy „uznają za czynność niepatriotyczną”), a nie tylko emocjonalnego postrzegania stosunków i historii polsko-niemieckiej. „Rzuca rękawicę uprzedzeniom”, porusza sprawy „które w publicystyce polskiej ukrywa się często za parawanem z napisem «nie odsłaniaj»”. Krytycznie ocenił jednak rozważania dotyczące pojednania, na które według Zaremby jest jeszcze za wcześnie. Ocieplanie stosunków powinno się zacząć od dobrego sąsiedztwa i porozumienia politycznego. Poza tym według niego Bregmana przy stawianiu wniosków „ponosi optymizm”, niepotrzebnie „próbując odgadnąć co niesie przyszłość”⁶⁰.

Choć poglądy Bregmana sprawiły, że wielokrotnie był odsądzany „od czci i wiary”, to z perspektywy czasu wydaje się, że opublikowanie książki *Jak świat światem?* było dobrym krokiem. Dziś coraz rzadziej słyszy się o negatywnym stosunku Polaków do Niemców, czy wręcz wrogości, spowodowanej doświadczeniami historycznymi. Jednak w 1964 r. wciąż żyło pokolenie dotknięte zmaganiem wojennymi, dla którego postulowanie wyjścia przez Polaków z inicjatywą dialogu z niedawnym śmiertelnym wrogiem było czymś niewyobrażalnym. Zasługą Bregmana było to, że jego publikacja stała się impulsem do podjęcia otwartej dyskusji w czasopiśmie emigracyjnych oraz „ponownego przemyślenia całej historii stosunków polsko-niemieckich i całego kompleksu spraw polsko-niemieckich, które cierpią na tanią propagandowość i operowanie starymi sztancami”⁶¹.

⁵⁸ T. Nowakowski, *Coś ty uczynił...*

⁵⁹ E. Hinterhoff, *Niebezpieczne złudzenia...*, s. 6.

⁶⁰ P. Zaremba, *Jak świat światem...*

⁶¹ Z. Grabowski, *Odważna książka...*

Bibliografia

Prasa:

- „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 1964
„Horyzonty” [Paryż] 1964
„Jutro Polski” [Londyn] 1964
„Kontynenty” [Londyn] 1964
„Kultura. Szkice. Opracowania. Sprawozdania” [Paryż] 1964
„Myśl Polska” [Londyn] 1964
„Oblicze Tygodnia” [Londyn] 1964
„Orzeł Biały” [Londyn] 1964
„Przegląd Zachodni” [Londyn] 1964
„Robotnik” [Londyn] 1964
„Wiadomości” [Londyn] 1964

Opracowania:

- Bregman A., *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie wczoraj, dziś i jutro*, Londyn 1964.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008.
- Ciołkoszowa L., *Polska a Niemcy*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965.
- Góralski M.W., *Polsko-niemiecka wspólnota interesów. Geneza, dokonania, zagrożenia*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W.M. Góralski, Warszawa 2007.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Kerski B., *Społeczny wymiar polityki międzynarodowej. Rola inicjatyw pozarządowych w stosunkach polsko-niemieckich przed 1990 rokiem*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. B. Kerski, W.-D. Eberwein, Olsztyn 2005.
- Łukomski G., *Aleksander Bregman (1906–1967). Życie niedokończone*, Londyn 2012.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Wolański M.S., *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992.
- Wolff-Powęska A., *Polacy – Niemcy: partnerstwo społeczeństw*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 4.
- Wolff-Powęska A., *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W.M. Góralski, Warszawa 2007.

- Wójtowicz P., *Sowietyzacja ziem polskich w ocenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz instytucji i organizacji niepodległościowych w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956*, [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, Warszawa 2009.
- Ziętara P., *Aleksander Bregman*, [w:] *Dopóki jest „Dziennik” — jestem*, red. K. Bzowska, Londyn 2000.